

Ks. STANISŁAW PISAREK

RUDOLF SCHNACKENBURG (1914–2002) – WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Dokładnie 30 lat temu był uczestnikiem Kongresu Biblijnego w Krakowie, odbytego w dniach 6–8 VI 1972 r. w pałacu biskupów krakowskich, gdzie rezydował wówczas kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Z tego tytułu wygłosił przemówienie powitalne, które zakończył zdaniem: „Proszę, abyście w tym domu czuli się jak najlepiej”. Kongres miał charakter międzynarodowy, wzięli w nim bowiem czynny udział, wygłaszając referaty, znani bibliści: Walter Kornfeld z Wiednia, Carlo Maria Martini SJ, z Rzymu oraz Rudolf Schnackenburg z Würzburga. Ten ostatni wygłosił referat *Das kirchliche Amt nach Eph 4,7–16*. Brali w nim też udział Joachim Gnilka z Münster oraz Heinz Schürmann z Erfurtu, z asystentami, wśród których był obecny biskup Erfurtu Joachim Wanke. Miałem zaszczyt gościć wszystkich niemieckojęzycznych biblistów w swoim mieszkaniu, w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. W bezpośredniej rozmowie dowiedziałem się wówczas pewnych szczegółów z biografii Schnackenburga, że urodził się w Katowicach, skąd rodzina wyprowadziła się po I wojnie światowej. Został kapłanem diecezji wrocławskiej; wyświęcony na kapłana w 1937 r. we Wrocławiu przez Adolfa kard. Bertrama. W niej pracował do wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej. Był tu duszpasterzem Niemców w czasie, gdy na obszar diecezji wrocławskiej napływali już Polacy ze Wschodu. Dobrze układała się współpraca z polskim duszpasterzem. Mógł służyć jako kapłan także polskojęzycznej ludności, jako że znał także język polski. W czasie wysiedlenia, bodajże już w 1946 r., władze polskie potraktowały go bardzo humanitarnie, pozwalając zabrać przedmioty, których używa się przy spełnianiu posług duszpasterskich.

Jako biblista od czasów specjalistycznych studiów biblijnych na KUL, rozpoczętych w 1960 r., korzystałem z książek publikowanych przez znanego już wówczas biblistę od Nowego Testamentu – profesora na Wydziale Katolickiej Teologii na Uniwersytecie w Würzburgu, dzięki temu, że tematy na seminarium naukowym z Nowego Testamentu prowadzonym przez ks. profesora Feliksa Gryglewicza, które wybrałem na pisanie pracy licencjackiej, a później doktorskiej z perykop Janowych (2,1–12: Wesele w Kanie jako znak i 15,1–17: Mowa obrazowa o przynoszeniu owoców), wymagały sięgania do jego wielkiego komentarza do Ewangelii św. Jana. Rudolf Schnackenburg opublikował ten komentarz uznany za główne dzieło naukowe jego życia, w latach 1965 do 1975, w trzech tomach, w liczącej się bardzo serii komentarzy do Nowego Testamentu, której wydawcą był razem z Antonem Vögtle, a ukazującej się w Wydawnictwie Herdera. Dzisiaj jest on dostępny w czterech częściach: *Das Johannesevangelium. Teil I. Einleitung und Kommentar zu Kapitel 1–4*, Freiburg im Breisgau 1986⁶, 584 s.; *Das Johannesevangelium. Teil II. Kommentar zu Kapitel 5–12*, 1985⁴, XVI + 560 s.; *Das*

Johannesevangelium. Teil III. *Kommentar zu Kapitel 13–21*, 1986⁵, XVI + 496 s.; *Das Johannesevangelium*. Teil IV. *Ergänzende Auslegungen und Exkurse*, 1984, 240 s. Do tego trzeba dodać *Die Johannesbriefe*, tamże 1984⁷, 376 s.

Ks. Rudolf Schnackenburg urodził się 5 I 1914 r. w Katowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w 1937 r. we Wrocławiu. Zmarł 28 VIII 2002 r. w Erlabrunn koło Würzburga (lat 88). Wyszedł do Niemiec po II wojnie światowej. Od 1952 r. był profesorem teologii Nowego Testamentu w Dillingen, od 1955 r. – w Bambergu, od 1957 r. do emerytury w 1982 r. – na Katolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Würzburgu. Pracował nad wydaniem nowego przekładu Biblii niemieckiej po Soborze Watykańskim II, nazwanym *Einheitsübersetzung*. Jest to Biblia katolicka dla całego obszaru języka niemieckiego, w Nowym Testamencie i w Psalmach przyjęta także przez Kościół ewangelicki Niemiec. R. Schnackenburg figuruje w niej w wykazie tłumaczy Nowego Testamentu. Jako pierwszy katolicki uczony uczestniczył w rewizji Biblii Marcina Lutera. Do głównych jego prac zalicza się – prócz podanych wyżej komentarzy do pism św. Jana Apostoła – *Neutestamentliche Theologie*, München 1963; *Christliche Existenz nach dem Neuen Testament*, Bd. 1–2, München 1967–1968; *Nachfolge Christi – heute*, 1978, a przede wszystkim: *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*, Bd. 1: *Von Jesus zur Urkirche*, Freiburg im Breisgau 1986 (nowe opracowanie); Bd. II. *Die urchristlichen Verkündiger*, tamże 1988 (nowe opracowanie wydane w serii *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament. Supplementband*). W komunikacie wydanym po jego zgonie przez Katholische Nachrichten Agentur z 29 VIII 2002 r. stwierdzono całkiem słusznie, że należał on do najznakomitszych biblistów od Nowego Testamentu swojego czasu.

Próby podsumowania oraz oceny wkładu R. Schnackenburga w bibliastykę niemiecką i światową dokonał, po jego zgonie, świecki biblista Thomas Söding, na łamach tygodnika „Christ in der Gegenwart”¹. Znamienny jest tytuł tego nekrologu *Pionier i Pasterz*. Ukazuje Rudolfa Schnackenburga w kontekście jego czasu. Był jako uczony ceniony zarówno w Oksfordzie, jak i w Rzymie. Jego odejście skłania do wejrzenia w okres katolickiej bibliastyki, który wytyczył dla niej nowy kierunek. Był towarzyszem drogi, rówieśnikiem takich biblistów niemieckich, jak Heinz Schürmann (1913–1999), nauczający z własnej woli przez całe życie w Erfurcie oraz Anton Vögtle (1910–1996). Każdy z nich szedł własną drogą, wszyscy jednak poszukiwali wspólnej drogi, mając na oku samotnego indywidualistę, też rówieśnika, Otto Kussa (1905–1991), który działał w Paderborn i w Monachium. Wszyscy oni byli duchownymi; biograficznie i duchowo byli zakorzenieni jeszcze w czasie sprzed Soboru Watykańskiego II. Młodszym kolegom biblistom mogli się wydawać nieco archaiczni.

Ich wszystkich nauczycielem w bardziej krytycznej egzegezie, która z trudem torowała sobie drogę po okresie walki z modernizmem, był profesor Friedrich-Wilhelm Maier (1883–1957). Schnackenburg i Kuß natknęli się na niego we Wrocławiu, później uczył w Monachium. Następcą Maiera był Joseph Schmid (1893–1975). On także musiał się jeszcze borykać z kościelną cenzurą, ucząc teorii dwóch źródeł. O tych trudnościach w okresie przed encykliką *Divino afflante Spiritu* mówił także na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie ks. prof. Aleksy Klawek, który miał dobry kontakt z nauką niemiecką w zakresie Biblii (w latach

¹ 2002, Jg. 54, Nr 38, 22 IX, s. 309–310.

1945–1954 do likwidacji Wydziału Teologicznego). Chodziło o przebicie się egzegezy historyczno-krytycznej. Szansa na przełom została dana z publikacją w 1943 r. encykliki *Divino afflante Spiritu*. Przed Soborem Watykańskim II zrodził się ruch biblijny. Mówiono o wiosnie biblijnej. Spodziewano się rozluźnienia struktur kościelnych, formuł dogmatycznych oraz dyscypliny poprzez pracę nad Pismem Świętym, nad Starym i Nowym Testamentem.

Generacja biblijna Schnackenburga, pisze Söding, umiała to wykorzystać. Z powodu bliskich kontaktów katolickich wydziałów teologicznych z ewangelickimi na tych samych uczelniach przypadła Niemcom, obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Reymonem E. Brownem i John A. Fitzmyerem, rola kluczowa w tym procesie. W Niemczech torują drogę *nowemu* Otto Kuss, Anton Vögtle, Heins Schürmann. Przepaść między egzegezą a dogmatyką zostaje usunięta.

Rudolfa Schnackenburga widzi tu T. Söding jako pasterza pomiędzy tymi egzegetami. W artykułach pisanych z okazji kolejnych urodzin (Festschriften) chwali się jego skromność, umiar, dyskrecję. Kto by je utożsamiał z ustepliwością, niejasnością i niepewnością, myliłby się bardzo.

R. Schnackenburg posługiwał się zawsze prostymi zdaniami, mową wyraźną, odznaczał się wnikliwym umysłem. Był egzegetą wielkiego formatu; miał nie tylko jasny umysł i ostrą zdolność oceniania, lecz także pewny instynkt. Odznaczał się ujmującą uprzejmością i nie zdarzało się, żeby któraś z jego publikacji napotykała złą krytykę. Był zdyscyplinowanym pracownikiem nauki, który napisał wiele dzieł; spośród nich wyłania się jak jakaś góra lodowa wielki komentarz do św. Jana, napisany w latach 1965–1975. Był też mądrym wydawcą, który razem z V. Hampem i J. Schreinerem doprowadził do tego, że (od 1957 r.) półrocznik „*Biblische Zeitschrift*” osiągnął poziom wiodących międzynarodowych czasopism naukowych w zakresie egzegezy. Był skutecznym nauczycielem akademickim; może się poszczycić dużą liczbą uczniów, którzy dzierżą katedry egzegezy w Niemczech i w Europie. Miał osiągnięcia jako organizator nauki, jako doradca fachowy z zakresu teologii biblijnej w drugiej edycji *Lexikonu für Theologie und Kirche*, był tak samo współwydawcą dwóch niezastąpionych serii komentarzy do Nowego Testamentu: *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament* (1953–) oraz *Evangelisch-katholischer Kommentar zum Neuen Testament* (EKK) (1969–).

Wiele jego książek ma pastoralny wydźwięk. Widać jego skuteczny wysiłek, żeby pisać nie tylko dla specjalistów, lecz aby być rozumianym także przez szersze kręgi czytelników, a zwłaszcza dla duszpasterzy, którzy muszą głosić kazania i katechizować. Pisze współczesnym literackim językiem niemieckim, konstruując zdania proste, posługując się jasnymi pojęciami. Co pisze, jest krytyczne, lecz konstruktywne. Kwestionuje pobożne uprzedzenia, ale też uzasadnia nowe sądy, usuwa przeszkody hamujące swobodny sposób myślenia, ustawia też drogowskazy dla odpowiedzialnej egzegetycznej nauki. Koncepcja oraz wydanie nowej *Echter-Bibel* świadczy o duszpasterskiej odpowiedzialności egzegety, który ma przed oczami kościelne *Sitz im Leben* swoich tekstów i opowiada się za odpowiedzialnością w duszpasterstwie, którego nie tworzą jedynie piękne słowa, lecz odnoszą się do sprawy i osoby, a więc mówią kompetentnie o Piśmie Świętym.

W 1963 r. wydał R. Schnackenburg (czas trwania Vaticanum II, 1962–1965), *Teologię Nowego Testamentu*; wówczas trzeba było jeszcze odwagi, żeby wytyczać katolickiej egzegezie i nie tylko jej, ważne orientacje; dzieło to było relacją

o stanie badań, a autor domagał się w teologii Nowego Testamentu krytyki historycznej oraz badania historii tradycji oraz uwzględnienia centralnych sposobów widzenia i zaznaczenia określonych tematów. Jego konstruktywne zainteresowanie ujawniło się, ale nie na końcu, w jego *etyce*, która ukazała się w pierwszym wydaniu w 1954 r., później w gruntownie zrewidowanym i mocno poszerzonym nowym opracowaniu w latach 1986–1988. Nadał on *etyce* opisowy tytuł: *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*². W ten sposób chciał zwrócić uwagę, że wbrew moralizowaniu przy wyjaśnianiu Ewangelii w katolickiej pobożności w pierwszej połowie XX w. trzeba odkryć w świetle Nowego Testamentu, jak bardzo imperatywy Jezusa i Apostołów są Ewangelią, Dobrą Nowiną, a nie ciężkim jarzmem. I że także *etyka* Nowego Testamentu należy w sposób istotny do Ewangelii i że nie uwydatnia tylko powagi naśladowania Jezusa, lecz także może otworzyć drogę do fascynacji Nim, do wolności wiary, do szczęścia ze wspólnoty z Chrystusem.

R. Schnackenburg, będąc mężem Kościoła, tworzył też egzegezę dla Kościoła. O tym świadczy nie tylko jego kapłaństwo. Na początku sierpnia 2002 r. obchodził 65. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Żywa była jego aktywność w licznych kościelnych gremiach, od Niemieckiej Komisji dla Wiary aż do Międzynarodowej Komisji Teologów w Rzymie. Również jego praca egzegetyczna była określana tym tematem. *Nowy Testament a Kościół*, to tytuł książki jubileuszowej (Festschrift), którą J. Gnilka wydał na jego 60. urodziny w 1974 r. *Kościół w Nowym Testamencie* to nazwa jednej z quaestiones disputatae, którą opublikował w tej serii monografii w 1961 r. Może nie jest to jego najlepsza książka, pisze T. Söding, jest jednak sygnałem, jak bardzo ważny był dla niego ten temat. Był on także ukrytym motywem do napisania książki, która uczyniła go znanym, *Gottes Herrschaft und Reich*, w 1959 r. w 1. wydaniu. Ulrich Wilckens, protestant, opowiadał, że dla niego i dla wielu innych, którzy wówczas studiowali w Heidelbergu u Günthera Bornkamma protestancką teologię, była książka Schnackenburga o królestwie Bożym, razem z opublikowanym w 1957 r. komentarzem do Listu do Rzymian Otto Kussa, wyraźnym symptomem, że egzegeza katolicka weszła w świat nauki i od razu na tym samym poziomie mogła się komunikować z protestantami. Książka Schnackenburga, dedykowana Josephowi Schmidowi, była nie tylko przez długi czas egzegetycznym dziełem standardowym, nie tylko ważnym przyczynkiem do badań historycznych nad Jezusem oraz precyzyjnym określeniem pojęć eschatologii Nowego Testamentu. Jak wynika z przedmowy do pierwszego wydania, jest ona dokumentem śląskiej (może i bawarskiej, frankońskiej) miłości do Kościoła. Oczywiście miłości, która zajmuje stanowisko i czyni rozróżnienia.

Książka Schnackenburga wydobywa ideę królestwa Boga oraz podkreśla, że Jezus jest Panem, co było potrzebą czasu po upadku nazizmu. Z drugiej strony wypracowuje różnicę między królestwem Bożym a Kościołem. Wykazanie tego, że Kościół nie jest królestwem Bożym, było ważnym celem tej książki. Autor chciał ten cel osiągnąć, powiedział to później przy okazji. To, że Kościół tylko przez odróżnienie siebie od królestwa Bożego może swoje bycie Kościołem rozpoznać i realizować, nie było wówczas oczywiste dla wszystkich katolików, a stało się dzisiaj ogólnym dobrem teologii katolickiej, także dzięki pracy Schnackenburga.

² W polskim przekładzie z 1. wydania: *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983.

To, że przez to nie przyjmowano istnienia rozdziału, a tym bardziej zaprzeczenia między współczesnością a ziemskim posłannictwem Kościoła, było wówczas oczywistym założeniem katolickiej egzegezy, które nie wymagało specjalnego podkreślenia.

R. Schnackenburg był człowiekiem umiaru, kolegalności, przyjacielem pokoju. Był jednym z inicjatorów *Wspólnoty roboczej niemieckojęzycznych katolickich egzegetów od Nowego Testamentu*. Odtąd niemieccy bibliści spotykają się co dwa lata. Wpierw chodziło o kolegalne rozmowy, później o naukową pracę na publicznym forum, której owoce były publikowane w tomach z odbytych już spotkań.

Nasz obraz R. Schnackenburga byłby niepełny, gdybyśmy nie uwzględnili także ekumenicznego aspektu jego dokonań. Jego duszpasterskie wycucie oraz jego refleksja nad Kościołem uczyniły z niego ekumenistę. Wiedział on o obowiązku wdzięczności katolickich egzegetów względem kolegów ewangelickich. Stąd działał w duchu ekumenicznej przyjaźni. Znajdował się też na drodze poszukiwania jedności Kościoła, jak była postulowana i zadana w Modlitwie Pożegnalnej Jezusa w Ewangelii Jana. Mocnym świadectwem ku temu jest jego działalność założyciela i wydawcy serii nazywanej skrótem EKK. Znalazł się tu w zespole katolicko-ewangelickim: Josef Blank (katolik), Ulrich Wilckens i Eduard Schweizer (ewangelicy). Przykładna była jego współpraca z przyjacielem E. Schweizerem z Zürich, który zajął się Listem do Kolosan, podczas gdy on sam wyłożył wielki list o Kościele Nowego Testamentu – List do Efezjan (1982).

W miejscu ważnym z punktu widzenia ekumenicznego daje Schnackenburg kalwińskiemu koledze okazję do zajęcia krytycznego stanowiska; E. Schweizer, który ze swej strony poprosił Schnackenburga o krytyczne skomentowanie jego własnego szkicu Listu do Kolosan, pyta (na s. 195 n.) uprzejmie, lecz zdecydowanie, czy egzegeza Schnackenburga Ef 4,7–16 nie wnosi tu zbyt mocno katolickiego rozumienia urzędu. Schnackenburg pozostał przy swoim egzegetycznym sądzie, chciał jednak ekumenicznej otwartości i przejrzystości. I to jest wzór do dziś.

Swój wielki komentarz do Jana zamknął Schnackenburg w III tomie zwięzłą uwagą co do jego znaczenia dla współczesności. Nie brak krytycznych rozróżnień w teologii Janowej, lecz także wyznań sympatii, które ukazały się raczej w cichych tonach. Pisze on: „Jezus Chrystus staje się drogą dla każdego człowieka, ponieważ jest Prawdą i Życiem (14,6), a nie tylko drogowskazem, lecz także towarzyszem drogi” (III, 469). By ta nadzieja spełniła się dla niego eschatologicznie, jest życzeniem wielu, którzy są mu winni wdzięczność – kończy swoje pośmiertne wspomnienie Thomas Söding. Brzmi ono w końcu jak serdeczna modlitwa za Mistrza i Przyjaciela. Czyż nie powinniśmy czuć podobnie wobec odejścia na Drugi Brzeg Kogoś, kto wyszedł z nas i trwał do końca w Bawarii i Frankonii w śląskiej miłości do Kościoła? Zawsze pozostał kapłanem diecezji wrocławskiej, w której się urodził i przyjął kapłaństwo.